

Janusz Sługocki

## MIT W IDEOLOGIACH TOTALITARNYCH XX WIEKU

### 1. Uwagi wstępne

Problematyka mitu ma już utrwalone miejsce we współczesnej humanistyce i od lat skupia uwagę przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych i orientacji metodologicznych. Różnorodność sposobów pojmowania terminu "mit" i jego interpretacji skłania jednak do poczynienia kilku uwag wstępnych.

Jednym ze źródeł nieporozumień związanych ze stosowaniem pojęcia "mit" jest współwystępowanie węższych i szerszych sposobów jego pojmowania: a) jako opowieści (najwęższego), b) jako archaicznego światopoglądu (rozszerzonego) oraz c) jako uniwersalnej formy świadomości (uogólnionego)<sup>1</sup>. Podstawową kwestią sporną są jednak relacje pomiędzy różnymi ujęciami: filozoficznym, filologicznym i antropologiczno-etnologicznym czy funkcjonalistycznym i strukturalistycznym<sup>2</sup>. Wątpliwości dotyczą zwłaszcza możliwości budowy ogólnej teorii mitu na podstawie tych, jak twierdzą jej przeciwnicy, sprzecznych ze sobą koncepcji<sup>3</sup>. Umiarkowany optymizm w tej kwestii pozwala jednak dostrzegać pewną, choć niezbyt daleko idącą, komplementarność różnych ujęć<sup>4</sup>.

Wychodząc z tych założeń Barbara Szacka wyróżnia trzy typy ujmowania zjawiska mitu: 1) przedmiotowe, w którym mit określany jest ze względu na swoją treść lub formę, 2) funkcjonalne, wyróżniające mit na podstawie jego funkcji pełnionej w społeczności, 3) podmiotowe, skupiające swą uwagę na myślącym podmiocie. Ujęcia te w odniesieniu do współczesności wyznaczają z reguły odrębne zakresy badanych zjawisk, z czym nie mamy do czynienia w przypadku mitów archaicznych<sup>5</sup>.

Podnosząc uniwersalny charakter mitu Leszek Kołakowski uważa go za próbę zanegowania przypadkowości świata poprzez ujęcie go w pozaczasowej strukturze. Pytania i przeświadczenia mitologiczne rodzi potrzeba przejawiająca się w trzech postaciach: 1) potrzeby przeżywania świata jako sensownego i cełowego, 2) potrzeby postrzegania go jako ciągłego, 3) potrzeby wiary w trwałość wartości ludzkich<sup>6</sup>. Mit archaiczny odpowiadał na te potrzeby

dostarczając całościowej wizji świata. Przedstawiał go jako jedność, której poszczególne elementy muszą być stopniowo wywiedzione z rzeczywistości ujmowanej całościowo. Jednocześnie, jak pisze E. Mielecinski, dążenia mitu “zorientowane są na takie jednolite widzenie świata, w którym niedopuszczalne są nawet najdrobniejsze elementy chaosu, nieuporządkowania. Przekształcenie chaosu w kosmos stanowi podstawowy sens mitologii, przy czym kosmos od początku zawiera wartościujący aspekt etyczny<sup>7</sup>. Świat mitu to wreszcie rzeczywistość sakralna, a mityczna jedność świata jest również sakralizacją istniejącego porządku społecznego, w tym politycznego - mit legitymuje go, czyni świętym i niepodważalnym.

Obecność mitu we współczesności poddawana jest niekiedy w wątpliwość; jest on wtedy traktowany z reguły jako zjawisko zanikające wskutek rozwoju nauki<sup>8</sup>. Wielu badaczy podkreśla jednak, że nie mamy tu do czynienia z zanikaniem mitu, lecz z jego transformacją. “Nieustanna desakralizacja współczesnego człowieka - pisze Mircea Eliade - wypaczyła treść jego życia duchowego nie niszcząc jednak wzorów jego wyobraźni: w sferach wymykających się kontroli trwa i żyje cała zdegradowana mitologia”<sup>9</sup>. Stała obecność mitu w życiu ludzi wynika bowiem, jak twierdzi większość badaczy, ze współistnienia myślenia mitycznego (konkretnego, obrazowego) i myślenia naukowego (abstrakcyjnego). Ponadto przecenianie roli poznania naukowego może być również przejawem mitycznego stosunku do rzeczywistości, jak to miało miejsce w przypadku myślicieli Oświecenia<sup>10</sup>, gdyż jak trafnie zauważa L. Kołakowski “wiera w Rozum nie może mieć racji wykrytych przez samo zastosowanie Rozumu”<sup>11</sup>.

Kwestią sporną jest wreszcie interesująca nas w tym artykule kwestia stosunku mitu i ideologii. Odrębność tych dwu zjawisk wynika, zdaniem B. Halperna, z faktu powstawania ideologii w sytuacji społecznego konfliktu i współzawodnictwa, przez co ideologia zakłada istnienie innych ideologii u osób znajdujących się w tej samej sytuacji społecznej<sup>12</sup>. W nawiązaniu do tej koncepcji B. Szacka wskazuje na inne różnice: “mit jest wyraźnie irracjonalny, silnie związany ze sferą sacrum, podczas gdy ideologia może występować w postaci silnie zrjonalizowanej i pozbawionej elementów sakralnych. Mit przyjmuje się na zasadzie wiary i ufności pokładanej w autorytetach. Ideologię wybiera się spośród wielu funkcjonujących aktualnie w społeczeństwie, przy czym wybór ten może być poprzedzony wnikliwym poszukiwaniem uzasadnień i racji”. Badaczka dopuszcza jednak także możliwość wzajemnych powiązań obu zjawisk, choć uważa, że nie mogą być one z góry założone dla każdej ideologii<sup>13</sup>. W dalszych rozważaniach będę starał się wykazać, jak ścisłe związki łączyły ideologie totalitarne z mitem oraz jak wiele cech opisanego wyżej mitu chciały one zaanektować.

## 2. Benito Mussolinii a sakralizacja państwa

Podstawowe założenia stworzonej przez Benito Mussoliniego koncepcji faszystów są powszechnie znane. A mimo to pierwsza lektura jego głównego dzieła, wydanej w 1932 roku *Doktryny faszystów*<sup>14</sup>, może być dla nas zaskoczeniem. Okazuje się bowiem, że jest ona spotkaniem z natchnionym prorokiem, który mówi: “f a s z y z m j e s t k o n c e p c j ą r e l i g i j n ą” i głosi prawdy objawione nowej wiary.

Droga Mussoliniego do “autentycznej wiary” i “świętości” wiodła poprzez rozczarowanie socjalizmem. Był redaktor socjalistycznego pisma *Avanti* wspomina po latach okres działalności socjalistycznej (od 1900 do 1915 roku był członkiem partii socjalistycznej) jako “doświadczenie szeregowca i dowódcy, ale nie doświadczenie wyznawcy”, gdyż już wtedy był jedynie “wyznawcą doktryny czynu”. A “czyn” w ramach ruchu socjalistycznego okazał się bezpłodny, nie prowadził do “wiary”. Zerwanie z socjalizmem nie było jednak całkowite - gdy w marcu 1919 roku Mussolini utworzył Faszystowskie Oddziały Rewolucyjne w programie działania ruchu znalazły się typowe socjalistyczne hasła: obietnice wprowadzenia osmiogodzinnego dnia pracy, zagwarantowania minimum płac, przyznania prawa głosowania kobietom itp. Sam jednak nie przywiązywał już do nich większej wagi. Później podsumował to beztrzęsowo: “nie było jeszcze wtedy w moich myślach żadnego sprecyzowanego planu doktryny”, a więc skoro jedynym poprzednim doświadczeniem był socjalizm, nie pozostawało nic innego jak posłużyć się znanymi hasłami.

Lata 1919-1922, czyli do słynnego “marszu na Rzym”, były okresami walki. “Dla nas faszystów - pisał Mussolini w 1920 roku - życie jest walką ciągłą, nicustanną”. Wtedy walka ta miała jednak być przede wszystkim oczyszczeniem, wyzwoleniem z dotychczasowych przesądów:

“Podarliśmy na strzępy wszystkie prawdy objawione, napluliśmy na wszystkie dogmaty, odrzuciliśmy wszystkie raje, wyszydiliśmy wszystkich szarlatanów - białych, czerwonych, czarnych - którzy wystawiają na sprzedaż cudowne zioła przynoszące “szczęście” rodzajowi ludzkiemu. Nie wierzymy w programy, w schematy, w świętych, w apostołów, nie wierzymy przede wszystkim w szczęście, w zbawienie, w ziemię obiecaną”.

W tym też czasie Duce i ruch faszystowski - Mussolini całkowicie utożsamiał przywódcę z ruchem i często używał zamiennie zaimków “ja” i “my” - doznali o b j a w i e n i a. Duchem, który nawiedził faszystów był czyn (walka), a wraz z nim pojawiła się wiara. “W i a r a z d o b y ł a d u s z e” - pisał Mussolini - a dowodem jej istnienia był fakt, że “faszyzm miał swych poległych i swych męczenników” (miał tu na myśli członków bojówek faszystowskich, które

napadały na lokale partii demokratycznych). Nie było wprawdzie w tym okresie czasu na głębszą refleksję (“dyskutowało się, lecz - co jest świętsze i donioślejsze - szło się na śmierć”), ale już wtedy “fundamenty doktryny zostały położone, gdyż właśnie w walce ”myśl faszystowska zbroi się, wysubtelnia, postępuje ku swej organizacji”.

W latach trzydziestych faszyzm stanowił już doktrynę, której ambicją było podniesienie zestawu luźno ze sobą powiązanych elementów programu do rangi systemu, a więc własne zinterpretowanie świata. Punktem wyjścia tej doktryny było przeto odrzucenie istniejącego porządku w świecie wartości:

“Przedstawiamy w świecie nową zasadę, uosabiamy czystą, kategoryczną antytezę całego świata demokracji, plutokracji, masonerii, jednym słowem całego świata nieśmiertelnych zasad z roku 1789”.

Demokracji zarzucono opieranie się na błędnej zasadzie “by liczba przez to tylko, że jest liczbą, mogła kierować społeczeństwami ludzkimi”, gdyż faszyzm “stwierdza nieusuwalną a płodną i dobroczynną nierówność ludzi”, a w związku z tym nie ma sensu wyłanianie władz państwowych na podstawie powszechnego głosowania ludności. Mussolini nie chciał jednak zrezygnować całkowicie z magicznych walorów słowa “demokracja”. Tyle tylko, że jedynie faszyci pojmują w pełni jaka naprawdę powinna być demokracja: “zorganizowana, scentralizowana, poddana sile autorytetu”. Także socjalizm opiera się na błędnej podstawie teoretycznej, jaką stanowi materializm historyczny, który ogranicza się jedynie do wskazywania na rolę walki klasowej i wymiany środków produkcji w dziejach ludzkości, podczas gdy faszyzm “wierzy jeszcze, wierzy zawsze w świętość i w bohaterstwo, to jest w czyny, w których nie działa żaden motyw ekonomiczny”. Walka klasowa nie tylko nie jest głównym czynnikiem przemian społecznych, ale także może być zniesiona całkowicie, jak to się stało w ustroju faszystowskim. Poza tym socjalizm koncentrując się na sprawach materialnych wskazuje błędny cel dla ludzkich dążeń: dobrobyt jako szczęście, gdy tymczasem nie ma szczęścia jedynie materialnego i dążenie do dobrobytu oznacza rezygnację z godności ludzkiej. Z kolei odrzucenie koncepcji liberalizmu wiąże się z faktem, iż teoria ta dawno już się przeżyła i nie odpowiada wymogom współczesności, a zresztą i w przeszłości nigdy nie odgrywała aż tak wielkiej roli jak niektórzy jej przypisują. Faszyzm odrzuca też koncepcję pacyfizmu, gdyż “nie wierzy w możliwość ani też użyteczność wieczystego pokoju”, a wojna stanowi dla faszystów istotną wartość, bo “jedynie wojna wznosi do maksimum napięcia wszystkie siły ludzkie i znaczy znameniem szlachectwa narody, które mają odwagę stawić jej czoła”.

Argumentacja Mussoliniego daleka jest od rzeczowej krytyki. I raczej nie o polemikę z innymi doktrynami mu chodziło, lecz o podkreślenie za wszelką ceną absolutnej odmienności

faszystowskiego, niemożności zestawienia i porównywania jego założeń z innymi koncepcjami. W przeciwieństwie do nich faszyzm, zdaniem Duce, nie jest jedną z wielu koncepcji politycznych, ale współczesną religią:

“Faszyzm jest koncepcją religijną, oglądającą człowieka w jego immanentnym stosunku z prawem wyższym, z wolą obiektywną, która stoi ponad poszczególną jednostką i wznosi ją do godności świadomego członka społeczności duchowej. Kto w religijnej polityce ustroju faszystowskiego ograniczył się do stanowiska względów czysto oportunistycznych, ten nie zrozumiał, że faszyzm poza tym, że jest systemem rządzenia, jest też, i to przede wszystkim, systemem myślenia”.

W ten sposób jakiegokolwiek rzeczowe polemiki z założeniami faszyzmu tracą w ogóle sens, można je przyjąć w całości i bez zastrzeżeń, albo też odrzucić w całości.

Ten tok rozumowania musiał doprowadzić Mussoliniego do koncepcji Boga. Nie jest to jednak ani Bóg chrześcijański, ani np. robespierreowska Najwyższa Istota. Bogiem faszyzmu jest p a ń s t w o:

“Państwo, tak jak je pojmuje i urzeczywistnia faszyzm, jest faktem duchowym i moralnym, ponieważ konkretyzuje organizację polityczną, prawną, ekonomiczną narodu i taka praktyka jest w swej genezie i w swym rozwoju przejawem ducha. (...) państwo faszystowskie ma swoistą świadomość, swoistą wolę; dlatego zwie się państwem” etycznym “(...) Państwo faszystowskie, najwyższa i najpotężniejsza forma osobowości, jest siłą, ale siłą duchową. Skupia ona wszystkie formy moralnego i intelektualnego życia człowieka”.

Faszystowska koncepcja państwa różni się więc zasadniczo od koncepcji odwołujących się do materialnego substratu, np. popularnej teorii pozytywisty prawniczego Georga Jellinka, dla którego państwo było zespołem trzech czynników: ludności, terytorium i władzy najwyższej. Dla Mussoliniego państwo jest przede wszystkim bytem duchowym i dlatego posiada własną świadomość, wolę i moc. Równocześnie następuje sakralizacja państwa i jako świętość zostaje ono ustawione na szczycie hierarchii wartości: “dla faszyzmu państwo jest absolutem, wobec którego jednostki i grupy są czymś względnym”. Wszystkie inne elementy świata mogą uzyskać wartość jedynie poprzez kontakt z państwem-świętością: “dla faszysty wszystko mieści się w państwie i poza państwem nie istnieje nic ludzkiego, ani duchowego, ani tym bardziej nie posiada jakiegokolwiek wartości”. Takie państwo nie może jednak zapominać o swojej świętości w kontaktach ze społeczeństwem i musi przemawiać do narodu “w wielkich słowach, poruszać wielkie idee i wielkie zagadnienia, a nie zajmować się wyłącznie zwykłą administracją”. Ta opozycja sacrum - profanum służyć ma także pokonaniu sprzeczności wewnętrznych. Państwo, jak pisał teoretyk faszyzmu Carlo Costamagna, jest “transcendentną

jednością”, czyli stanowi urzeczywistnienie jedności politycznej, społecznej, moralnej i klasowej. Ale też państwo to ściśle kontroluje wszystkie siły społeczne, polityczne czy intelektualne narodu.

Takie państwo-bóg musiało mieć jednak jakiegoś konkretnego pośrednika, wyrażającego jego wolę. Rolę tą spełniał oczywiście sam Duce, który podkreślał: “jestem przedstawicielem siły moralnej i duchowej państwa”, a formuła “Duce ma zawsze rację” stała się jedną z podstawowych zasad ustroju faszystowskiego, zasadą odkrywania przed narodem “prawa obiektywnego”. Z kolei ruch faszystowski, ostatecznie zinstytucjonalizowany w postaci Narodowej Partii Faszystowskiej, pełnił funkcje kapłańskie - był “wychowawcą i krzewicielem życia duchowego” i miał ludzi zbliżyć do zbawienia, czyli “odnowić nie formy życia ludzkiego, lecz treść, człowieka, charakter, wiarę”. Od społeczeństwa żądano natomiast “karności i autorytetu, które by zstąpiły w dusze i zdobyły w nich rząd niezaprzeczony”.

Wszystko to, co zostało napisane przez Mussoliniego w “Doktrynie faszyzmu” sprowadza się więc do jednego - przedstawienia go jako p r o r o k a nowej, i oczywiście jedynie słusznej, wiary. W związku z tym posługuje się on quasireligijnym językiem, choć pozbawionym odniesień do pozaziemskiej rzeczywistości, a przy tym jest to też język władczy, narzucający znaczenia. Nonszalancja z jaką Mussolini nazywa np. zbrodniarzy świętymi i męczennikami, panowanie nad ludem demokracją, to nie tylko świadectwo wyzwolenia od pewnej siatki pojęć, ale przede wszystkim od zastanego porządku moralnego. Raskolnikow nie mógł wyzwolić się z *conditio humana*, bo wprawdzie przyznał sobie prawo do zbrodni, ale jednak nazywał ją jeszcze zbrodnią. Mussolini przekroczył ten próg bezboleśnie, gdyż jako założyciel nowej religii, to on właśnie odkrywał przed ludźmi prawdy obiektywne i nadawał znaczenia słowom, tworząc własny porządek moralny.

### 3. Diabeł w *Mein Kampf*

Niemiecki narodowy socjalizm korzystał z różnych źródeł ideowych, które odpowiednio spreparowane miały tworzyć zwartą całość. Odwoływano się do tradycji starogermańskich (m.in. zasady wodzowstwa), romantycznych idei wspólnoty narodowej, poglądów Nietzschego, Gobineau, Haushofera i wielu innych. Były w tym dziedzictwie początkowo również idee socjalizmu (Hitler ogłosił 1 maja świętem narodowym), choć od razu Hitler ujmował je na swój sposób, pisząc w 1922 roku:

“Kto gotów jest tak całkowicie poświęcić się sprawie własnego narodu, że nie zna ideału bardziej wzniosłego nad pomyślność tego narodu, kto nasz wielki hymn “Niemcy, Niemcy

ponad wszystko” pojął tak, iż na tym świecie nie ma dlań nic cenniejszego ponad te Niemcy, naród i kraj, kraj i naród, ten jest socjalistą”<sup>15</sup>.

Z pewnością wielce pouczające dla Hitlera były zwłaszcza efekty działań Mussoliniego, który właśnie w latach 20-tych doszedł do władzy. Ponieważ obaj kreowali podobnych bogów - Mussolini państwo, Hitler naród - wiele wzorów włoskich można było z powodzeniem zastosować także w Niemczech. Podstawowe założenia ideologii nazizmu sformułowane przez Hitlera w napisanej w więzieniu w 1925 roku pracy *Mein Kampf* stanowią jednak znaczne “udoskonalenie” koncepcji Mussoliniego w kierunku zdynamizowania przyszłego systemu i odwołują się też w znacznie większym stopniu do podświadomości, uważanej przez wielu badaczy za “bazę myślenia mitycznego.

Zdynamizowanie koncepcji faszyzmu Hitler osiąga głównie w wyniku obserwacji funkcjonowania Kościoła katolickiego i wyciągnięcia z nich potrzebnych mu wniosków. W katolicyzmie poszukiwał on wskazówek co do statusu programu wysuwanego przez przywódcę ruchu politycznego oraz sposobu wyzwalaania energii społecznej na wskazane przez niego cele i wreszcie samego wyboru odpowiedniego celu. W pierwszym przypadku obserwacja doprowadziła go do następujących wniosków:

“... wiele można się nauczyć od Kościoła katolickiego. Aczkolwiek struktura jego doktryny pod bardzo wieloma względami, i całkiem niepotrzebnie, koliduje z aktualnym stanem badań naukowych, Kościół bynajmniej nie jest skłonny poświęcić nawet najmniejszej sylaby ze swoich dogmatów. Ta postawa oparta jest na przekonaniu, że trwałość nie wiąże się tu z mniejszym lub większym przystosowaniem się do naukowych osiągnięć chwili, w rzeczywistości zawsze zmiennych - ale polega na ścisłym trzymaniu się raz ustanowionych dogmatów, które jedynie mogą całej strukturze nadać charakter wyznania. Dlatego też dzisiaj Kościół katolicki staje się bardziej niezachwiany niż kiedykolwiek. Można nawet przypuszczać, że im bardziej płynne okażą się zjawiska, tym bardziej Kościół jako jedyna ostoja stałości w tym przepływie zjawisk będzie przyciągał wiernych”<sup>16</sup>.

Przypomnijmy, że Hitler szuka tu jedynie wskazówek technicznych i dlatego traktuje Kościół katolicki wyłącznie w “ziemskich” kategoriach. Obserwacja ta oznacza dla niego konieczność przesunięcia zainteresowania z kwestii programowych na sposób ich głoszenia, nie jest więc ważne to, co się głosi, ale to jaką wagę przywiązuje się do trwałości własnego programu. Idee czy raczej merytoryczne traktowane w sposób instrumentalny stają się tym samym jedynie narzędziami manipulacji społeczeństwem. Do rangi problemu podstawowego urasta zatem kwestia sposobu oddziaływania na masy. W związku z tym Hitler zastanawia się, jak ulepszyć postępowanie przywódcy:

“Skuteczność działań narodowego przywódcy zależy przede wszystkim i zawsze od tego, czy potrafi on zapobiec podziałowi uwagi ludzi i sprawić, by uwaga ta koncentrowała się na jednym przeciwniku. Im większą jednolitość osiągnie się w angażowaniu woli walki ludu w działanie, tym większa będzie siła przyciągająca ruch i tym większy impet uderzenia. Geniusz wielkiego przywódcy polega w znacznej mierze na tym, że potrafi ukazać przeciwników różnego autoramentu jako należących do jednej tylko kategorii; dla słabych bowiem i niestałych charakterów wiedza o tym, że istnieją rozmaici wrogowie może zbyt łatwo stać się źródłem zwątpienia w słuszność własnych racji.

Skoro tylko chwiejne masy zostaną postawione wobec zbyt wielu przeciwników, dochodzi do głosu obiektywizm i pojawia się pytanie, czy rzeczywiście wszyscy inni się mylą, a jedynie własny naród lub ruch nie jest w błędzie”.

Jeden wróg to zatem podstawa sukcesu, to zarazem wyłączenie racji na rzecz emocji. Wróg musi być jednak doskonały - wszechobecny, by zawsze był pod ręką i nie trzeba było szukać innego, a jednocześnie groźny na tyle by nie sposób było go zlekceważyć i konieczność podjęcia walki była oczywista. Musi to być zatem w s p ó ł c z e s n y d i a b e ł władca potężnego Księstwa Ciemności a zarazem diabeł wśród nas. Nie chodzi tu jednak o proste powtórzenie koncepcji chrześcijańskiej. Musi to być diabeł zmaterializowany, trudno uchwytny, działający w ukryciu, ale jednocześnie taki, którego można konkretnie wskazać. Tym diabłem w koncepcji Hitlera jest Żyd - daje się wyróżnić, bo ma inną krew, ale jednocześnie jest wszędzie, gdyż ma charakter międzynarodowy, a przy tym działa w ukryciu, spiskuje<sup>17</sup>. Walka z nim jest więc zmaganiem o ogólnoświatowym wymiarze:

“Działam podobnie jak wszechmocny Stworzyciel: o d p i e r a j a c n i e b e z p i e c z e ń s t w o żydowskie, walczę w imię boskiego dzieła” (wyróżnienie Hitlera). Z tym przeciwnikiem Hitler walczy w imieniu “aryjczyków”, których też wyróżnia krew, ale krew najlepsza, predystynująca ich do odgrywania wielkiej roli w świecie. Tylko oni mają taką wspaniałą krew i dlatego właśnie oni powinni odgrywać w świecie przodującą rolę, powinni panować. Dlaczego jednak nie wykazali się dotąd swoją wspaniałością? Ponieważ żyją w rozproszeniu, a tylko jako jedność osiągają swą siłę. W rozproszeniu są również narażeni na wielkie niebezpieczeństwo: Żyd chce ich “uwięzić” i “zepsuć” im krew. Pozostaje więc tylko jedno wyjście - skupić się wokół swego Führera, który pozwoli im odeprzeć niebezpieczeństwo, uratować ich cenną krew, a jednocześnie wypełnić ich wielkie posłannictwo i zająć należną im szczególną pozycję panów świata. Motyw zatruwania krwi pozwala przy tym na jednolitą i zarazem niezwykle operacyjną interpretację wszystkich negatywnych przejawów życia społecznego, od zła ekonomicznego po upadek moralności, można z nim



związać wszystko bez oglądania się na fakty. Ta wizja wielopostaciowego zła, w której komunizm i syfilis występowały obok siebie na równych prawach, miała również inną zaletę: jeśli komuś nie podoba się jedno z wymienionych, to przypuszczalnie uda się go przekonać o szkodliwości pozostałych. Nie trzeba też uzasadniać wypraw przeciwko różnym wrogom, wystarczy ich dołączyć do wizerunku tego jednego wszechobecnego zła.

“Ta książka - zauważa Kenneth Burke - jest źródłem nazistowskiej magii, magii prymitywnej, ale skutecznej” i dodaje: “Mechanizm przeniesienia winy na kozła ofiarnego połączony z doktryną wyższości rasowej dostarcza zwolennikom hitleryzmu “pozytywnego” poglądu na życie. Mogą oni dzięki niemu zyskać poczucie, że kroczą n a p r z ó d, k u c e l o w i”<sup>18</sup>. Koncepcja Hitlera jest więc mitem szczególnego rodzaju. Tak jak każdy mit narzuca zarówno wizję świata, jak i dyrektywy działania, ale przedstawia kolej rzeczy - to nie dyrektywy działania wynikają z przyjęcia określonej wizji świata, lecz odwrotnie: to działania decydują o interpretacji rzeczywistości. Działania, których motorem jest n i e n a w i ś ć.

#### 4. Stalinizm

Stalin bywa zwykle przeceniany. Odrzucając obowiązujące za jego panowania hasło “Stalin to Lenin dnia dzisiejszego” nadano tej postaci wymiar, jakiego w rzeczywistości nigdy ona nie osiągnęła. A przecież to nie Stalin wymyślił partyjno-policyjną dyktaturę proletariatu i nie on zbudował sowiecki system realnego socjalizmu. Wszystko to zostało dokonane już przez Lenina. Lenin był w gruncie rzeczy rosyjskim Robespierrem, z tą jednak istotną różnicą, że udało mu się do końca zachować kontrolę nad rewolucją. I to nawet na długo po śmierci. Stalin był bowiem rzeczywiście jego “wiernym uczniem” i doskonale zakonserwował to, co zwykle po rewolucji bywa odrzucane, gdyż uniemożliwia powrót do normalnego życia społecznego. W ten sposób ukształtował się system r e w o l u c j i p e r m a n e n t n e j. Oryginalnym wkładem Stalina było więc jedynie jego zinstytucjonalizowanie i biurokratyzowanie. Konsekwencją “uwiecznienia” rewolucji była wreszcie rytualizacja wszelkich przejawów życia społecznego. Nad przestrzeganiem tych rytuałów oraz rygorów “słusznego” myślenia czuwali kapłani rewolucji i socjalizmu z przedstawicielem Marksa i Lenina na Ziemi na czele. Ścisła kontrola wszystkich oficjalnych tekstów nadała im jednakowe piętno i tym samym kwestia autorstwa poszczególnych wypowiedzi, łącznie z pracami samego Stalina, przestawała odgrywać istotniejszą rolę. W związku z tym do analizy światopoglądu stalinowskiego wystarcza jedno opracowanie oficjalne tego okresu mające ambicje dostarczenia

najistotniejszej wiedzy o świecie - *Krótki słownik filozoficzny*, wydany w ZSRR w 1954 roku<sup>19</sup>.

## Materializm i idealizm

Podstawowe pytania filozofii, według autorów słownika, dotyczą tylko jednego zagadnienia - stosunku świadomości do bytu, inaczej mówiąc, odpowiedzi na pytanie, co jest pierwotne: myśl czy byt. Istnieją więc jedynie dwa podstawowe kierunki filozoficzne: materializm i idealizm, a spór pomiędzy nimi ma charakter uniwersalny i odgrywa zasadniczą rolę w dziejach ludzkości.

Materializm opiera się na przyrodoznawstwie i jego rozwój dostrzegalny jest już od starożytności. Tylko on "daje słuszną, naukową odpowiedź na podstawowe zagadnienia filozofii" i w dziejach myśli ludzkiej był on "światopoglądem przodujących klas społecznych, walczących o postęp". W różnych okresach miał swoich zwolenników, których teorie nie były jednak wolne od błędów. Dopiero marksistowski materializm filozoficzny "przezwyciężył wszystkie braki i słabe strony poprzednich teorii materialistycznych" i jest najwyższą formą materializmu", a przy tym "nie jest zwykłą kontynuacją dawnego materializmu: jego powstanie było skokiem w rozwoju myśli ludzkiej".

Z kolei idealizm określono jako "antynaukowy" kierunek filozoficzny, który pozostaje w ścisłym związku z religią, jest jej "wiernym sojusznikiem i pomocnikiem". W dziejach ludzkości idealizm filozoficzny odgrywał z reguły rolę "reakcyjną", tj. walczył przeciwko siłom postępu, nauce i demokracji. Określenie "z reguły" odnoszono głównie do koncepcji Hegla, który był jeszcze przedstawicielem tej idealistycznej filozofii, która pomimo swego idealizmu zawierała jednak pewne postępowe elementy (np. "racjonalne ziarno" heglowskiej dialektyki). Po nim filozofia idealistyczna "całkowicie się wyradza, czerpiąc z filozoficznych systemów jedynie najbardziej reakcyjne i mistyczne teorie".

Podobny stosunek zajęto wobec religii, którą określono jako "wypaczone, fantastyczne odzwierciedlenie w umysłach ludzi panujących nad nimi sił przyrody i społeczeństwa" i dodano, że według Lenina jest to "jeden z rodzajów ucisku duchowego, który wszędzie dławi masy ludowe". Szczególnie negatywnie oceniono katolicyzm, który uznano za "wroga przodującej nauki, demokracji i socjalizmu, orędownika ciemnoty".

Przedstawione powyżej ujęcie ma wyraźnie mityczny charakter. Pomieszano elementy refleksji ontologicznej, epistemologicznej i aksjologicznej, a następnie stworzono z tego koncepcję dualistyczną, złożoną z następujących opozycji:

materializm - idealizm

naukowy - antynaukowy

postępowy - reakcyjny

W tym ujęciu narzucone są zatem z góry jedynie dwie możliwe fabuły:

1) materializm - naukowy - postępowy, 2) idealizm - antynaukowy - reakcyjny.

### “Stan kompleksowy”

Świadomość stalinowska pojmowała świat jako jedność i zaprzeczała niezależności konkretnych wydarzeń. Światopogląd stalinowski to więc niemal wzorcowy przykład mitycznego “stanu kompleksowego” umysłu, w którym poszczególne elementy świata muszą być stopniowo wywodzone z całościowej wizji rzeczywistości. Widoczne jest to już w określeniu statusu filozofii marksistowskiej:

“W odróżnieniu od poprzednich systemów filozoficznych filozofia marksistowska nie jest nauką stojącą pona innymi naukami. Przedmiotem filozofii marksistowskiej jako nauki jest badanie najogólniejszych praw rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia, rozwijanie naukowego światopoglądu, tzn. poglądu na świat jako c a ł o ś ć, rozwijanie naukowej metody -narzędzia poznania i działalności praktycznej”.

Mamy tu więc do czynienia z dwoma podstawowymi twierdzeniami: 1) filozofia marksistowska jest nauką, 2) przedmiot filozofii marksistowskiej nie daje się wyodrębnić z nauki i w związku z tym trudno mówić o autonomii nauk szczegółowych. Brakuje tu jednak jeszcze odpowiedzi na bardziej fundamentalne pytanie: czy filozofia marksistowska chce sama opisywać świat, czy też uczestniczy w dyskusjach, wymianie myśli z innymi kierunkami filozoficznymi. Przyjrzyjmy się zatem stosunkowi autorów do niektórych kierunków współczesnej filozofii:

“Egzystencjalizm - schyłkowy subiektywno-idealistyczny prąd filozoficzny epoki imperializmu, którego zasadniczym celem jest demoralizowanie świadomości społecznej, zwalczanie rewolucyjnych organizacji proletariatu. Stworzył tą reakcyjną filozofię Duńczyk Kierkegaard, obskurant, wróg socjalizmu i demokracji”.

podobnie:

“Neotomizm - (...) oręż ideologiczny najczarniejszej reakcji w walce przeciwko ideom społecznym i naukowym”.

W tym samym stylu utrzymana jest ocena czołowych współczesnych filozofów reprezentujących niemarksistowskie orientacje, np.:

“Bergson Henri - reakcyjny filozof-idealista, mistyk, zaciekły wróg socjalizmu, demokracji i naukowego materialistycznego światopoglądu (...) Bergsonowska “intuicja” otwiera wrota klechostwu i obskurantyzmowi...”

Mamy tu zatem do czynienia z wyraźnym odcięciem się od innych kierunków. Aby jednak przekonać się na ile głęboki jest to rozdział należy jeszcze sprawdzić, czy również bardziej “specjalistyczna” refleksja w ramach marksistowskiej filozofii ma także cechy wyraźnie odróżniające ją od innych:

“Etyka marksistowska zdemaskowała antynaukowy charakter najrozmaitszych idealistycznych teorii moralności, które, jak na przykład teoria “kategorycznego imperatywu” Kanta, które ignorują historyczny i klasowy charakter moralności społecznej (...) Prowadziła ona i prowadzi walkę przeciwko zwyrodniałym, kosmopolitycznym i rasistowskim teoriom moralności Schopenhauera i Nietzschego, jak również przeciwko współczesnym teoriom etycznym ideologów imperializmu (...) Wszyscy współcześni przedstawiciele etyki burżuazyjnej jawnie walczą przeciw naukowemu ujmowaniu moralności (...) Tylko etyka marksistowsko-leninowska jest prawdziwą nauką o moralności...”

i jeszcze jeden przykład:

“Burżuazyjna idealistyczna estetyka nie mogła dać słusznego, naukowego rozwiązania (...) Odsłaniając prawdziwą istotę sztuki, jej związek z materialnymi warunkami życia społeczeństwa, z walką klas, marksistowska estetyka ustala naukowe kryteria sztuki, kryteria oceny dzieł sztuki. Idealistyczna estetyka, która traktuje sztukę jako dziedzinę nie podlegającą żadnym obiektywnym prawom, zagmatwała i wypaczyła to zagadnienie...”

Powyższe rozważania dają się więc sprowadzić do jednego twierdzenia: jedynie filozofia marksistowska jest prawdziwa, gdyż tylko ona ma charakter naukowy. Także marksizm jest jedyną prawdziwą nauką o społeczeństwie:

“Dopiero ideologowie proletariatu, Marks i Engels, dokonali epokowego przewrotu w rozwoju myśli ludzkiej i stworzyli po raz pierwszy prawdziwą naukę o społeczeństwie i prawach jego rozwoju (...) Marksizm wytłumaczył rozwój społeczeństwa materialistycznie i tym samym po raz pierwszy podniósł socjologię do poziomu naukowego”.

Czym jest więc refleksja rozwijana współcześnie w innych krajach? Pozostawiając na boku myśl polityczną czy prawniczą przyjrzyjmy się przykładowi bardziej “neutralnemu”, np. teorii behawioryzmu rozwijanej przez psychologów:

“Behawioryzm - jeden z reakcyjnych kierunków współczesnej psychologii burżuazyjnej (...) behawioryzm toruje drogę idealizmowi i klechostwu (...) Tę fałszywą, mechanistyczną koncepcję obalili materialistyczna teoria Pawłowa”.

W przedstawionych przykładach mamy do czynienia nie tyle z krytyką naukową, co z odrzuceniem pewnych poglądów jako "nienaukowych". Na jakiej jednak przesłance opiera się stalinowska pewność "naukowości" własnej myśli społecznej? Uzasadniano to w następujący sposób: podejście marksistowskie, do którego się odwoływano, jest materialistyczne (na najwyższym etapie) i opiera się na przyrodoznawstwie - światem ludzi rządzą obiektywne prawa podobne do tych, które obowiązują w świecie przyrody. Przyrodoznawstwo jest więc wzorem "prawdziwej nauki" również dla nauk społecznych. Zobaczmy zatem jak zareagowano na najnowsze osiągnięcia nauk ścisłych i przyrodniczych:

#### Teoria względności:

"Wychodząc z wypaczonej interpretacji zasady względności, wyciąga Einstein antynaukowy wniosek... Błędy Einsteina są świadectwem tego, jak słuszna teoria fizyczna w warunkach ogólnego gnicia kultury burżuazyjnej zostaje wypaczona i jest wykorzystana przez idealizm. Radzieccy fizycy i filozofowie obalili szereg antynaukowych twierdzeń zwolenników Einsteina".

#### Odkrycie genów:

"Biologia miczurinowska odrzuca jako reakcyjny wymysł teorię chromosomową (...) z jej mistycznymi genami".

Podobnie teorię kwantów odrzucono jako "idealistyczne wymysły" i "zdemaskowano" jej "reakcyjny" charakter, a cybernetykę określono jako "reakcyjną pseudonaukę". "Naukowość" polega zatem na czymś innym:

"Żaden z dawnych biologów nie stosował dialektyki jako metody, jako instrumentu badania naukowego. Dlatego właśnie od biologii miczurinowskiej zaczyna się nowy etap rozwoju biologii".

Nawet w naukach ścisłych i przyrodniczych "naukowość" jest zatem określana przez ideologię, a "nauka" uwikłana w jej spory. Spotykamy się tu więc z całkowitą odwrotnością głoszonych deklaracji światopoglądowych: "racjonalizm" okazał się irracjonalizmem. Wyjątkowa polisemantyczność języków specjalistycznych, czy też sprowadzanie ich wszystkich do jednego języka ideologii wiązała się też w wszechobecnością tej ostatniej, np.:

"Biologia miczurinowska rozwinęła się i okrzepla w walce z idealizmem i metafizyką w biologii (...) przeniknięta jest wrogością wobec wszelkiego klechostwa w nauce (...) Cechą charakterystyczną wobec biologii miczurinowskiej jest jej czynny charakter, jej rewolucyjny stosunek do rzeczywistości".

“Uchwały KC Partii Komunistycznej w sprawach ideologicznych znamionowały nowy etap historyczny w rozwoju sztuki radzieckiej (...) nakreślają program dalszego rozwoju radzieckiej literatury, muzyki, filmu, teatru, dramaturgii”.

Cały ten system myślowy (i odpowiadający mu system partyjno-policyjny) opiera się na zakładanej a priori nieomyślności odkrywania prawd obiektywnych. Absolutna pewność poznania prawd wiecznych czyni oczywiście zbędnym jakiegokolwiek dyskusje czy spory. Owszem dyskutujemy, ale tylko po to, aby przekonać o naszej słuszności. Racje drugiej strony nie liczą się, bo jeśli nie są całkowicie zgodne z naszymi, to po prostu są błędne. I tu następuje sprzężenie zwrotne. Sytuacja przekonywania wymaga posiadania prawd jednoznacznych, nie możemy mieć sami żadnych wątpliwości. W tej sytuacji znajdowała się cała partia. Potrzebny był więc jeden interpretator (nie musiała to być jedna osoba, choć było to najwygodniejsze). Wielki Interpretator mógł się zresztą obiektywnie mylić, mógł zaprzeczać swoim poprzednikom a nawet sobie samemu. Ważne było tylko to, że się do tego nie przyznawał - jego roli była bowiem z góry przypisana nieomyślność.

Oglądany przez pryzmat “Słownika...” marksizm-leninizm jest więc spójnym zestawem opowieści mitycznych, a nie zespołem poglądów różnych teoretyków. Na próżno szukalibyśmy koncepcji czy propozycji alternatywnych. Nic z tego, obowiązuje tylko jeden sposób widzenia świata, a ewentualne spory należą już do przeszłości. Wyłaniają się z niej jedynie postacie proroków (Mark-Engels-Lenin-Stalin) wraz z ich objawieniami oraz heretyków (np. “renegat socjalizmu” Kautzky, Bucharin i jego “odchylenia prawicowe”).

#### Orbis interior - orbis exterior

Spróbujmy zestawić i uszeregować niektóre z używanych w słowniku określeń (będzie to układ synchroniczny, mówiący tylko o teraźniejszości):

socjalizm - kapitalizm

nauka - anty-nauka

prawda - fałsz

materializm - idealizm

obiektywny - subiektywny

postępowy - reakcyjny

przyjaciel - wróg

ideowość - bezideowość

krytyka - oszczerstwo

wychowanie - demoralizacja

Mamy tu więc do czynienia z rozpadem rzeczywistości na dwa światy (komplementarne względem siebie), z których pierwszy jest NASZ i reprezentuje wartości pozytywne, a drugi jest ICH i występują w nim tylko zjawiska negatywne. Wygląda to zatem następująco:

MY - ONI

DOBRO - ZŁO

Ale możemy rozpatrywać tę sytuację także w odniesieniu do mitycznej kosmologii. Społeczeństwo socjalistyczne charakteryzuje "jedność moralno-polityczna", nie ma w nim sporów klasowych itp. Jest to więc sfera ładu, czyli Kosmos. W przeciwieństwie do niego kapitalizmem targają sprzeczności -, mamy zatem i Chaos.

KOSMOS - CHAOS

Przy takiej interpretacji istnieje tylko jeden świat realny, inaczej wieczny, gdyż drugi istnieje tylko przejściowo. Chaos to przestrzeń pozbawiona ładu kosmicznego, ale nie jest to brak absolutny, gdyż Kosmos stale rozszerza się i ustanawia tym samym ład na coraz to nowych obszarach. Chaos jest więc nie tylko antytezą Kosmosu, ale także potencjalnym Kosmosem. Na razie jest jednak siedliskiem złych duchów (czytaj: kapitalistów). Musimy zatem walczyć o poszerzenie Kosmosu, a jednocześnie bronić naszego ładu, by nie powrócił do stanu chaosu. Podobnie walka Dobra i Zła to nie tyle walka dwóch odrębnych światów, co dwu sił.

Cechą społeczeństwa radzieckiego jest jedność polityczno-moralna, która określana jest jako "podstawowa siła napędowa", a polega ona na skupieniu się całego społeczeństwa w wokół partii i jej przywództwa. Określenie to staje się zrozumiałe dopiero, gdy uwzględnimy ów wszechobecny konflikt Dobra i Zła. Trzeba się skupiać wokół władzy, trzeba bronić jedności, bo zło jest wokół nas. Pojawia się tu jednak pewne niebezpieczeństwo - dążenie do jedności i stwarzanie sytuacji izolacji świadomościowej oddala się od nas obraz wroga, zaczyna być abstrakcyjnym, a więc i jakby mniej groźnym. Ma więc znaczenie dynamizujące przede wszystkim w czasie wojny. Ale to robić w czasie pokoju? Stalin wyraźnie odpowiedział na to pytanie już w latach dwudziestych: wróg jest wśród nas. Są to agenci imperializmu, przeżytki kapitalizmu i wreszcie nasza słabość ulegania podszeptom wroga. Musimy zatem szukać go i zwalczać nieustannie. Nasza walka trwa bez przerwy, gdyż im bardziej wróg jest osłabiony, tym bardziej skupia się i staje się aktywniejszy<sup>20</sup>.

W system stalinowski wpisany był również inny znany wątek religijny-zbawienie. Ma on bogatą tradycję w marksizmie, którego podstawowym dogmatem stało się ewolucjonistyczne ujmowanie dziejów ludzkości, traktowanie postępu jako głównego czynnika wyznaczającego kierunek ewolucji. Ideały marksizmu-leninizmu traktowane są przeto jako prawdy zbawiające, które mają wyłączną moc uszczęśliwienia ludzkości. Jeśli nawet ludzie nie pragną

szczęścia to nie można ich w nieszczęściu pozostawiać samotnych, trzeba ich przekonywać, by zechcieli być szczęśliwymi. Wizja tego szczęścia jest oczywiście z góry ściśle określona. Trzeba wreszcie uczynić na tej drodze coś więcej - trzeba uczynić z ludzi "nowych ludzi", tj. zmienić ich świadomość. Powinni to czynić zwłaszcza "inżynierowie dusz ludzkich": pisarze i artyści, którzy powinni "czynnie zwalczać przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi i wychowywać człowieka radzieckiego w duchu moralności socjalistycznej". W ten sposób zwalczamy nie tylko zewnętrznego wroga, ale także tego schowanego w zakamarkach socjalistycznej "duszy ludzkiej".

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> R. Tomicki: Mit. W: Słownik etnologiczny. Terminy ogólne. Praca zbiorowa pod red. Z. Staszczak. Warszawa-Poznań 1987 s. 244-248
- <sup>2</sup> Do najbardziej znanych w ramach tych orientacji należą prace E. Cassirera, C. Levi-Straussa, R. Barthesa, M. Eliadego, R. Cailloisa, L. Kołakowskiego i B. Malinowskiego; zob. także przeglądy stanowisk: J. Niżnik: Mit jako kategoria metodologiczna. *Kultura i społeczeństwo* 1978 nr 3, R. Tomicki, op.cit., i B. Szacka: Mit a rzeczywistość. W: O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego. Red. E. Mokrzycki, M. Ofierska i J. Szacki. Warszawa 1985 s. 475-495
- <sup>3</sup> Zob. G.S. Kirk: Myth. Its Meaning and Functions in Ancient and Other Culture. Cambridge 1970
- <sup>4</sup> Zob. H.A. Murray: The Possible Nature of a Mythology to Come. W: Myth and Mythmaking. Red. H.A. Murray, Boston 1969
- <sup>5</sup> B. Szacka: op.cit., s. 479-482
- <sup>6</sup> L. Kołakowski: Obecność mitu. Kraków 1981, s. 11
- <sup>7</sup> E. Mielecinski: Poetyka mitu. Warszawa 1981 s. 209
- <sup>8</sup> Zob. H. Van Lier: Nowy wiek. Warszawa 1970
- <sup>9</sup> M. Eliade: Sacrum-mit-historia. Wybór esejów. Warszawa 1970 s. 39
- <sup>10</sup> Zob. J. Baszkiewicz: Francuzi 1789-1794. Studium świadomości rewolucyjnej. Warszawa 1989
- <sup>11</sup> L. Kołakowski: op.cit.
- <sup>12</sup> B. Halpern: "Myth" and "Mythology" in Modern Usage. History and Theory 1961 t. 1 nr 2
- <sup>13</sup> B. Szacka: op.cit., s. 494
- <sup>14</sup> B. Mussolini: Doktryna faszystów. Lwów 1935
- <sup>15</sup> Cyt. za H. Olszewski: Historia doktryn politycznych i prawnych. Warszawa 1976 s. 414
- <sup>16</sup> Cyt. za K. Burke: Retoryka Mein Kampf. W: Nowa Krytyka. Antologia. Warszawa 1963
- <sup>17</sup> K. Burke: op.cit., s. 346-347
- <sup>18</sup> Ibidem, s. 357
- <sup>19</sup> Krótki słownik filozoficzny. Warszawa 1955
- <sup>20</sup> J.W. Stalin: O odchyleniu prawicowym w WKP(b) W: Zagadnienia Leninizmu. Warszawa 1949 s. 222-270